

## PRZY PUSTYM GROBIE

Po intronizacji ewangelii na ołtarzu można zaśpiewać pieśń: *Ofiarujemy chwałę w wierze...* (Siedlecki, Śpiewnik s. 99).

Następuje recytacja tekstu biblijnego: Ew. św. Jana 20, 11—18.

## ROZWAŻANIE

Było to w początkach kwietnia r. 30, w pierwszy dzień tygodnia według ówczesnego kalendarza palestyńskiego, czyli w niedzielę po święcie wielkanocnym, kiedy jeszcze wszędzie panował ruch i nastrój świąteczny. Słońce jeszcze nie weszło a Jerozolima była w mroki spowita. Spostrzegamy kobietę w płaszcz otuloną a spieszącą ku wzgórzom poza miastem. Za chwilę znów wraca, biegnie szybko ku miastu, ale po kilkunastu minutach znów ją widzimy w ogrodzie podmiejskim. Za nią podąża w tym samym kierunku dwóch mężczyzn, jeden starszy wiekiem a drugi młodszy. Kroczą smutni i zamyśleni. Szukają drogi wiodącej do grobowca, znajdującego się pod wzgórzem, zwanym Golgota, w pięknym ogrodzie, w którym oko wabią szaro-zielone liście drzew oliwkowych. Rosa zwilża ich stopy i płaszcze, chłód poranku przenika ich ciała, lecz oni jedną tylko myślą są przejęci, by jaknajprędzej stanąć przy grobie swego Mistrza, który był skazany na śmierć krzyżową i został pochowany w nowym grobowcu Józefa z Arymatei, poważanego członka sanhedrynu żydowskiego a przyjaciela Jezusa. Za chwilę zjawia się w ogrodzie jeszcze kilka kobiet noszących dzbany z wonnymi olejkami.

Głęboka żalność tkwi w duszach wszystkich tych osób, beznadziejne zwątpienie ich ogrnęło. Wierzyli w Jezusa, wierzyli, że jest Mesjaszem i Synem Bożym, byli przekonani, że założy królestwo Boże na ziemi, ale od trzech dni, odkąd nie mieli Jezusa koło siebie, zaczęli tracić wiarę w Jego posłannictwo. Tracili przez moment wiarę, ale nie tracili miłości do uwielbianego przez wszystkich uczniów Mistrza i Pana. I właśnie miłość kazała im wstać o północy, by jaknajwcześniej odwiedzić Jego grób, zobaczyć Jego ciało ze śladami kaźni krzyżowej i je oblać w godny sposób mirrą i aloesem, jak to ówczesny pobożny zwyczaj nakazywał.

Lecz jak ogromne ich zdziwienie, kiedy zastają grób pusty, kiedy usłyszają słowa anielskie: *Wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego — nie masz go tu, został z martwych wskrzeszony, jak zapowiedział*“. Nagle blask radości zjawia się na ich twarzach, połączony jeszcze z pewnym

niedowierzaniem. Ale już najbliższe godziny mają ich przekonać, że Jezus rzeczywiście zmartwychwstał. I którzy byli nad ranem przy grobie, teraz wieść tę roznoszą po całej stolicy, by znów koło osoby Mistrza skupić wszystkich uczniów i wszystkie uczennice, a niepokój wzbudzić wśród sprawców zasądzenia Jezusa, wśród saduceuszów i faryzeuszów, wśród kapłanów i uczonych w Piśmie.

Rozważmy szczegóły poranka wielkanocnego, owej sceny opisanej tak barwnie i drobiazgowo przez św. Jana. Staśmy w wyobraźni naszej wraz z Apostołami i niewiastami przed grobowcem, którego kamienie przechowały się do dnia dzisiejszego. W nim odprawił mszę św. Ojciec św. Paweł VI, gdy w styczniu odbył pielgrzymkę do Ziemi świętej. Nie ma już ogrodu, nie ma drzew oliwnych, które tyle uroku dodawały temu miejscu. Wycięły je topory żołnierzy rzymskich, kiedy nienawiść do chrześcijaństwa kazała im zbezczęścić miejsca uświęcone pobytom Chrystusa i wybudować na Golgocie świątynię bogini Wenery. Lecz cesarz Konstantyn Wielki starał się naprawić zło wyrządzone przez jego poprzedników. Około roku 330 wybudowano wielką bazylikę na gruzach świątyni pogańskiej. Mury bazyliki objęły tak miejsce ukrzyżowania, jak i miejsce grobu Pańskiego, które jako miejsce Zmartwychwstania było szczególną częścią otoczone przez wiernych ze wszystkich krajów chrześcijańskich, dopóki Palestyna nie dostała się pod panowanie Arabów, którzy burzyli wszystkie pamiątki chrześcijańskie. W czasie wojen krzyżowych odbudowano kościół Grobu Pańskiego, a swój dzisiejszy wygląd otrzymał on przed 160 laty. Wówczas to pożar zniszczył kościół doszczętnie (w r. 1808) a chrześcijanie obrządku greckiego otrzymali od rządu tureckiego pozwolenie na zbudowanie nowej bazyliki, która jednak obecnie powinna być przebudowana, ponieważ zachodzi obawa, że mury runą z powodu braku silnych fundamentów. Od kilkunastu lat już Ojcowie Franciszkanie, opiekujący się Ziemią świętą, zabiegają około tego, by rozpocząć budowę nowej bazyliki Grobu Pańskiego, która by odpowiadała wymaganiom dzisiejszym i była godnym pomnikiem ku czci Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego.

Każdy z nas pragnie dowiedzieć się pewnych szczegółów o wyglądzie grobu Pana Jezusa. Była to mała jaskinia-grota, jakich bardzo dużo się spotyka w skalistych wzgórzach pod Jeruzolimą. W niej wykuto wyżłobienie na 2 metry długie a na 1 metr mniej więcej głębokie, by uzyskać miejsce na złożenie ciała, które zawijano w liczne prześcieradła i oblewano obficie aromatycznymi płynami. Ta oto właściwa komora grobowa była nieco niższa i trzeba się było schylać, by móc do niej wejść, ale przed nią była druga wyższa izba skalna, pewnego rodzaju przedsionek, do którego się wchodziło bezpośrednio z ogrodu i przez który się przechodziło, gdy się chciało dojść do grobu. Grobowiec taki zamykano na zewnątrz ciężkim kamieniem, by obcym utrudnić dojście do grobu i zapewnić spokój umarłym.

Te dwie komory czy izby jeszcze dzisiaj można oglądać w bazylice jerozolimskiej. Pierwsza, zewnętrzna komora nosi nazwę „kaplicy Anioła“, bo w niej to ukazał się Anioł zwiastujący niewiastom zmartwychwstanie Pana Jezusa, a druga, niższa, zawiera miejsce na którym spoczywało ciało Pana Jezusa, i jest właściwą „kaplicą grobu“. Nie ma już dzisiaj tego wyglądu, jaki miała za czasów pierwszych chrześcijan, ale nie ulega wątpliwości, że ława kamienna, która tam się znajduje, a jest okryta ochronną płytą, jest tym miejscem, na którym złożono ciało Pana Jezusa po zdjęciu z krzyża i z której Zbawiciel się podniósł w chwili zmartwychwstania. Na niej odprawiają kapłani codziennie msze św. w kilku obrządkach. Msze św. łacińskie odprawiają ojcowie Franciszkanie, którzy od czasów św. Franciszka są stróżami grobu świętego. Wierni na klęczkach wchodzą do kaplicy grobu i całują ze czcią płytę grobową, która obecnie jest równocześnie ołtarzem. A każdego dnia po południu gromadzą się zakonnicy nasi przed kaplicą, by skromną procesją uczcić pamięć Zmartwychwstania Chrystusa.

Wracamy teraz do opisu, jaki ewangeliści nam zostawili o odwiedzinach pustego grobu przez osoby Panu Jezusowi najbliższe. Każdy z czterech ewangelistów nieco inne podaje wiadomości, które się jednak odpowiednio uzupełniają. Na ich podstawie możemy sobie odtworzyć sceny i zdarzenia, jakie się odbyły w ogrodzie Józefa z Arymatei w niedzielę wielkanocną.

1) Pierwsza stanęła przy grobie Maria Magdalena. Jej spotkanie z zmartwychwstałym Jezusem opisał nam św. Jan a odnośny rozdział z jego ewangelii przeczytaliśmy sobie jako wstęp do dzisiejszego rozważania. Dowiedzieliśmy się, że Maria, stanąwszy przy grobie, stwierdziła, że jest pusty, o czym natychmiast zawiadomiła apostołów św. Piotra i Jana. Wróciwszy z nimi, została przed grobem i zalewała się łzami. Wejrzawszy na moment do przedsionka grobowego, ujrzała aniołów, którzy do niej rzekli: „Czemu płaczesz, kobieto“. A za chwilę za jej plecami inny głos się odezwał: „Kobieto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?“ Odwróciła głowę, by się przekonać, kto do niej przemawia, a sądziła, że to ogrodnik, A nie był to ogrodnik, lecz Pan Jezus, który serdecznie do niej się odezwał: „*Mariam — Mario!*“ Z krzykiem: „*Rabbuni — Mistrzu!*“ rzuciła się do stóp Pana Jezusa. W szczególny sposób uczcił Pan Jezus Marię Magdalę, bo jej jednej w ów poranek ukazał się osobiście, gdy tymczasem innym podał przez Anioła wiadomość o zmartwychwstaniu. Silnie przywarła Maria do nóg Zbawiciela, gdyż nie mogła się oderwać od Boskiego Mistrza, który ją wyleczył z opętania. Jezus jednak rzekł do niej: „*Nie zatrzymuj mnie!*“ Nie zganął On tymi słowy zachowania się Marii, lecz zaznaczył, że z jednej strony on sam ma ważne sprawy przed sobą, że musi wydać ostatecznie polecenia o królestwie Bożym, zanim powróci do Ojca w niebiesiach, że wobec tego nie ma czasu na inne rozmowy, a z drugiej strony, że i dla niej ma ważne, pilne polecenie, by natychmiast zawiadomiła „Jego braci“, tj. Apostołów,

że chociaż do życia powrócił, jednak ich lada dzień opuści, gdyż *wraca do Swego i do ich Ojca, do Swego i do ich Pana*“.

2) Maria Magdalena nie była sama przy grobie. Obok niej znajdują się tam inne kobiety, o czym dokładnie pisze św. Marek przy końcu swej ewangelii (16, 1—8). Dowiadujemy się od niego, że obok Marii Magdaleny były przy grobie „druga Maria“ i Salome, a św. Łukasz (24, 10) wspomina jeszcze o Joannie.

A czy wiemy, kim były te cztery wymienione kobiety, do których przyłączyły się także inne kobiety z Galilei (por. Łuk. 24, 54)? Otóż Maria Magdalena pochodziła z miasta portowego znad jeziora Genezaret, którego ruiny jeszcze dziś oglądają pielgrzymi. Magdala było miastem bogatym, w którym koncentrował się handel eksportowy rybami. Była Maria z domu osobą zamożną, która Pana Jezusa materialnie wspierała, zwłaszcza z wdzięczności, że z niej wypędził siedem czartów (Łuk. 8, 2). Ta okoliczność, że była ciężką nawiedziona chorobą, nie jest dowodem, jakoby była wielką grzesznicą, jakoby jej choroba była następstwem i karą za grzechy. Mylnie bowiem często jeszcze się twierdzi, że ową jawnogrzesznicą, która Panu Jezusowi nogi namaściła i której On grzechy odpuścił, była Maria Magdalena. Tak zwana „altera Maria“, druga Maria, o której wspominają ewangelicści, to krewna Pana Jezusa, matka apostoła Jakuba Młodszego a żona Alfeusza, zwanego także Kleofasem. Jej synowie, wymieniony właśnie Jakub i Józef, nazywani są braćmi Pana Jezusa a w rzeczywistości byli Jego kuzynami. Salome była matką apostołów Jakuba Starszego i Jana a żoną Zebedeusza. Tak samo, jak Magdalena, wspomagała Jezusa i Jego uczniów. A mogła rozwinąć działalność dobroczynną, gdyż mąż jej trudnił się w Betsajdzie rybołówstwem i dorobił się pewnego majątku. Mniej wiemy o wspomnianej „Joannie“. Jak Łukasz podaje była żoną Chuzy, urzędnika przy dworze tetrarchy Heroda Antypy w Tyberias (Łuk. 8, 3). Uleczył ją Pan Jezus z choroby, za co Mu się odwdzięczała udzielając pomocy gronu Apostołów.

3) Przypuszcza się także ogólnie, że Pan Jezus zaraz po Swym zmartwychwstaniu ukazał się Matce Najświętszej, ale nie wiadomo, o której godzinie i w którym miejscu to nastąpiło, gdyż ewangelie milczą o takim fakcie. W bazylice Grobu Pańskiego jest osobna kaplica poświęcona pamięci „ukazania się P. Jezusa Swej Matce“. „Wypadało“ — tak głoszą teologowie-mistycy — by Pan Jezus najpierw się ukazał Matce Najświętszej, a szczególnie św. Bernardyn z Sieny myśl tę propagował (wiek XV); ale już przed nim tego dowodzili w XII wieku pisarze średnio-wieczni Rupertus z Deutz i Eadmer z Canterbury.

4) Z Apostołów przybyli do pustego grobu ci, którzy byli najmilsi Zbawicielowi: św. Piotr i Jan, jednakże na razie — przy grobie — nie doznali tego szczęścia, by ujrzeć Chrystusa i z Nim rozmawiać. Dopiero wieczorem tego samego dnia mieli się z Nim spotkać bezpośrednio

w wieczniku, gdzie zebrani byli Apostołowie i gdzie im Pan Jezus przekazał władzę rozgrzeszania (Jan 20, 19—23).

Z żywym przejściem i z wszelkimi drobnymi szczegółami opisuje nam św. Jan, jak razem z św. Piotrem przybyli w niedzielę wielkanocną do pustego grobu. Była to przecież jedna z największych chwil jego życia, kiedy się naocznie przekonał, że Jezusa nie ma w grobie, że z martwych powstał, czym dowiódł najdobitniej, że jest Synem Bożym. Nad pustym grobem zrozumiał Apostoł tajemnicę Bóstwa Chrystusa, którą tak głęboko rozwinął w swej ewangelii, a zwłaszcza w pierwszym rozdziale, w tzw. prologu, kiedy Pana Jeusa nazywa Słowem odwiecznym Boga Ojca, „*logosem*“.

Ale także dużo subtelności okazał wówczas św. Jan. Wyprzedził — jak czytaliśmy w ewangelii — św. Piotra, bo był młodszy i fizycznie silniejszy, wejrzał do grobowca, ale nie wszedł do wnętrza. Zaczekał na księcia Apostołów, by razem z nim wejść do wewnętrznej komory grobowej i zbadać, czy grób rzeczywiście jest pusty. A gdy się o tym przekonali, wrócili do miasta, by innym uczniom zanieść radosną wieść, że Chrystus „*rzeczywiście zmartwychwstał!*“ (Łuk. 24, 34).

Lecz dopiero po zesłaniu Ducha św. mieli zrozumieć treść i znaczenie Zmartwychwstania Chrystusowego, że dzięki zmartwychwstaniu Pana Jezusa i my kiedyś doczekamy się z martwych powstania — w dzień Sądu Ostatecznego, kiedy królowanie Chrystusa objawi się światu w całej pełni i w całej swej okazałości.

Scena przy grobie, opisana przez św. Jana, została także wciągnięta do liturgii. Przez cały tydzień wielkanocny odmawiamy przed ewangelią sekwencję: *Victimae paschali*, którą około r. 1000 ułożył poeta dworu cesarskiego Wippo, której ekspresję poetycką i muzyczną ogólnie się podziwia. Autor prowadzi rozmowę z Marią Magdaleną wracającą od grobu i rozwija teologiczne myśli wypowiedziane przez Marię:

Wielkiej Paschy ofiarę  
chwalcie, chrześcijanie, pieniami!  
Baranek owieczki ocalał,  
Chrystus, bez zmayı i winy,  
Pojednał z Ojcem grzeszników.  
Śmierć i Życie walczyły  
w boju przedziwnym.  
Wódz życia, choć poległ,  
żyje i króluje  
Powiedz nam, Mario,  
coś w drodze widziała?  
Widziałam grób Chrystusa żywego  
i chwałę Zmartwychwstałego.  
Powiedz nam, Mario  
coś w drodze widziała?

Widziałam Aniołów, świadków pewnych  
 i całun wraz z Jego szatami.  
 Powiedz nam, Mario,  
 coś w drodze widziała?  
 że Chrystus, zmartwychwstał, moja nadzieja  
 że w Galilei was oczekuje!  
 Wierzymy więcej Marii  
 szczeremu świadectwu  
 niż judejczyków słowom fałszywym.  
 I wiemy, że Chrystus zmartwychwstał prawdziwie!  
 Królu — zwycięzco — wołamy —  
 zlituj się nad nami!

Sekwencję tę ujął w XVI wieku ks. Stanisław Grochowski w rymy polskie. Według tego tekstu śpiewamy ją w naszych kościołach, a śpiewaliśmy ją także na początku dzisiejszej godziny biblijnej.

Na zakończenie można zaśpiewać psalm 116: *Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie*, lub *Magnificat*.

Tantum ergo i Benedykcja Najśw. Sakramentem.

Kraków

A. K.

**Seweryn L. Grabianka, Londyn**

## SYN MARNOTRAWNY

Łk 15, 11—31

Tekst biblijny, przytoczony poniżej, ma układ rytmiczny i stroficzny, w niczym jednak nie odbiega on od wierności przekładu z oryginału greckiego, natomiast upodabnia się przez to do pierwotnej aramejskiej katechezy ustnej. Celem jej zaś było zawsze, by — dzięki rytmowi — słuchacze przyswajali ją sobie na pamięć i szerzyli ewangelię z ust do ust.

### TEKST EWANGELII

11. Miał pewien człowiek dwóch „Wydziel mi, ojcze, z majątku część,  
[synów która na mnie przypada“.
12. Młodszy z nich ojcu powiedział:  
Rozdzielił on tedy swe mienie  
między ich obu.
13. Niedługo potem, wszystko spie- a żyjąc wielce rozrzutnie cały ma-  
[nieżywszy, jątek roztrwonił.  
syn młodszy w kraje odjechał  
[dalekie,